Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 3, 2016
DOI: 10.17951/sil.2016.25.3.119

Andrzej Bryk
Uniwersytet Jagielloński
andrzej.bryk@uj.edu.pl

Orzecznictwo Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych jako autonomiczne źródło tworzenia norm konstytucyjnych

The Supreme Court of the United States as an Autonomous Source of Constitutional Norms

STRESZCZENIE

Niektóre kluczowe orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych zmieniają model amerykańskiego etosu orzeczniczego. Doktryna *substantive due process* dała Sądowi władzę *de facto* stanowienia prawa. Poszerzyła też znacząco rozumienie pojęcia *due process*, zawartego w poprawkach V i XIV Karty Praw. Zwiększona władza interpretacyjna Sądu korespondowała z doktryną tzw. *living constitution*. Orzeczenia takie, jak *Griswold v. Connecticut* i *Roe v. Wade* czy *Obergefell v. Hodges* tworzą nowe konstytucyjne prawa w duchu antropologii radykalnie liberalnej, ale też pole bitwy ideowej w wojnie o kulturę, dotyczącej antropologii determinującej prawo. Prawo jednostki wynika z autonomicznego wyboru wartości jako klucza interpretacji konstytucyjnej. Im szersze prawo indywidualnego autodefiniowania swego życia, tym szerszy zasięg państwa. W orzeczeniu *Griswold v. Connecticut* prawo do prywatności sygnalizowało głęboką zmianę kulturową opartą na takiej liberalnej antropologii. Jej „emancypacyjny" projekt, w oparciu o aksjologię niszczącą relacje, stanowi rodzaj „religii" świeckiego zbawienia, którego demiurgiem jest sakralizowane państwo, z rosnącym dysonansem między elitami a resztą obywateli i dezintegracją społeczeństwa, w tym życia publicznego. Orzeczenie *Obergefell v. Hodges* narzuciło nową antropologicznie definicję małżeństwa, delegitymizując publiczne poglądy i działania instytucji religijnych. Decyzja jest objawem zjawiska globalnego, w którym liberalne prawa jednostki wiążą się z polityką tożsamości i postmodernistyczną kulturą praw jako autonomicznego chcenia, z ignorowaniem pytania o ich ontologiczne, uniwersalistyczne umocowanie. Orzeczenia Sądu Najwyższego nie są zatem zawieszone w próżni prawnej. Opierają się na antropologii traktującej człowieka jako konsumenta, gdzie wola jednostki ma stać się jednocześnie żądaniem prawa.

Słowa kluczowe: Konstytucja USA; Sąd Najwyższy USA; prawa konstytucyjne; aktywizm sędziowski; antropologia liberalna; sądowa interpretacja; tworzenie prawa

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Historia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych może być interpretowana nie tylko jako linearny ciąg pozytywistycznych, interpretacyjnych decyzji konstytucyjnych, ale także jako działalność zmieniająca niektórymi kluczowymi orzeczeniami model etosu orzeczniczego. Odzwierciedlały one często głębsze ideologiczne, polityczne i kulturowe, a w ostateczności antropologiczne zmiany w postrzeganiu rzeczywistości, definiując na pokolenia akademickie myślenie o prawie konstytucyjnym oraz determinując kształt życia publicznego. Można ten proces zilustrować przełomowymi decyzjami Sądu Najwyższego. W XIX w. były to np. takie decyzje, jak *Marbury v. Madison* (1803), *Slaughter-House Cases* (1873) czy *Plessey v. Fergusson* (1896). Pierwsza ustanawiała, dotąd pozakonstytucyjną, instytucję federalnego *judicial review*, w drugiej pojawiła się (choć jedynie w zdaniu odrębnym) mglista i dająca olbrzymie możliwości doktryna mandatu ogólnego (tzw. materialnego procesu sądowego – *substantive due process*), natomiast trzecia legitymowała konstytucyjnie na trzy pokolenia segregację rasową na Południu. *Substantive due process*, uzurpatorsko i monopolistycznie zdefiniowana jako przynależna Sądowi Najwyższemu, została następnie użyta otwarcie w *Lochner v. New York* (1905), dając mu władzę *de facto* stanowienia prawa[1].

Poszerzyła ona znacząco rozumienie istotnego konstytucyjnego pojęcia „właściwego procesu sądowego" (*due process of law*), zawartego w poprawkach do Karty Praw: V z 1791 r. oraz XIV z 1868 r. Z zasady proceduralnej przekształciła się w zasadę gwarantującą jakąś kluczową dla porządku konstytucyjnego wartość materialną, stając się prawniczym koniem trojańskim, rozsadzającym tradycyjne jej rozumienie w oparciu o tekst, czy powiązaną z pierwotną intencją autorów konstytucji. Dała ona Sądowi uznaniową władzę interpretacji poza kontrolą procesu demokratycznego treści materialnego prawa fundamentalnego, w domniemaniu naruszonego nawet w prawidłowym konstytucyjnym postępowaniu sądowym.

Taka ewolucja orzecznicza Sądu Najwyższego wiązała się jednocześnie z głębokimi zmianami rozumienia liberalizmu amerykańskiego i transformacją jurysprudencji amerykańskiej, coraz bardziej podkreślającej historyczne i socjologiczne podejście do prawa. Uzasadniły one zwiększoną rolę państwa federalnego, choć teoretycy zmian podkreślali kluczową w tym rolę Kongresu i prezydenta, a nie Sądu Najwyższego[2]. Doktryna *substantive due process* jednak zdecydowanie fa-

[1] Sąd Najwyższy miał odtąd władzę interpretowania nie tylko tekstu konstytucji, ale też mianował się gwarantem jej fundamentalnych wartości, jakie powinny być chronione i realizowane w polityce społecznej. Zob. P. Kens, *Judicial Power and Reform Politics: The Anatomy of Lochner v. New York*, Lawrence 1990.

[2] Konstytucjonaliści, tacy jak R. Pound, J.B. Thayer (1831–1902) czy sędzia SN L.D. Brandeis (1851–1941), a także prezydent T. Roosevelt krytykowali konstrukcję „materialnego procesu sądowego" (*substantive due process*) jako dającą Sądowi Najwyższemu władzę „super legislatury", którą próbował sprawować w okresie reform Ruchu Postępu (*Progressivism*). Zob. P.C. Hoffer, *Due Process, Substantive*, [w:] *The Oxford Companion to the Supreme Court of the United States*, ed. K.L. Hall, Oxford – New York 2005, s. 275.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

woryzowała Sąd Najwyższy, a od *Lochner v. New York* (1905) sędziowie zaczęli definiować fundamentalne wartości konstytucyjne, łącznie z wymogiem tworzenia koniecznych dla ich realizacji praw i instytucji.

Zwiększona władza interpretacyjna Sądu Najwyższego współgrała jednocześnie z nową doktryną „luźnego interpretacjonizmu" (*loose constructionism*), znaną bardziej pod nazwą „żywej konstytucji" (*living constitution*). Według tej doktryny konstytucja była „żywym", zmieniającym się w czasie dokumentem, a jej elastyczne interpretowanie powinno odpowiadać oczekiwaniom zmian i sprostać wyzwaniom praktycznej polityki w przyszłości[3].

Orzeczenie *Lochner v. New York* dało Sądowi Najwyższemu narzędzie rozstrzygania, poza procesem demokratycznym w legislaturach, sporów politycznych, ekonomicznych czy kulturowych, doprowadzając do częstych konfliktów konstytucyjnych. Najpoważniejszy miał miejsce w okresie Nowego Ładu, w sytuacji kryzysu ekonomicznego i reform, kontrolowanego przez Partię Demokratyczną Kongresu i prezydenta F.D. Roosevelta. Kiedy Sąd Najwyższy obalał ustawodawstwo gospodarcze jako sprzeczne z konstytucją, a Roosevelt zagroził powiększeniem składu Sądu o przychylnych sobie sędziów, doszło do przeformułowania roli Sądu Najwyższego w systemie konstytucyjnym w dwóch kluczowych decyzjach. W orzeczeniu *Gregory v. Helvering* (1935) Sąd przyznał *de facto* nieograniczoną władzę rządowi federalnemu w kwestii wydatków budżetowych i opodatkowania. W drugim natomiast – *The United States v. Carolene Products Co.* (1938) – uznał, iż rozpatrywanie przezeń federalnych regulacji gospodarczych musi wychodzić z założenia o ich domniemanej konstytucyjności, z jedynie minimalnym sądowym nadzorem testu „racjonalnej podstawy" (*rational test*), przyjmując niebezpieczną dychotomię między ochroną własności i innych wolności[4].

Radykalne *novum* widoczne było jednak w czymś innym. Sąd Najwyższy miał odtąd poddawać działalność legislatury i egzekutywy zaostrzonemu badaniu konstytucyjności pod kątem ochrony praw indywidualnych i praw mniejszości[5]. Sąd przyznał sobie zatem szeroki mandat uznaniowy interpretowania praw indywidualnych, czyniąc z nich konstytucyjną konstrukcję ogólną „niewyrażoną wprost w Konstytucji"[6].

[3] Doktryna powstała też w odpowiedzi na niezwykle sztywny, w praktyce niezmieniany poza czasem głębokich kryzysów, sposób jej zmiany. Zob. D.A. Strauss, *The Living Constitution*, Oxford 2010. Niemniej nie jest do końca jasne, dlaczego narzędziem takiej elastycznej „zmiany" nie miałaby być legislatura, wybrani reprezentanci narodu. Zob. L.A.Graglia, *Panel on Originalism and Unenumerated Constitutional Rights*, [w:] *Originalism – a Quarter Century of Debate*, ed. S.G. Calabresi, Washington 2007, s. 130.

[4] Zob. J.W. Ely Jr., *The Enigmatic Place of Property Rights in Modern Constitutional Thought*, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, eds. D.J. Bodenhamer, J.W. Ely Jr., Bloomington 2008, s. 110–111.

[5] D. Alfange Jr., *Footnote Four*, [w:] *The Oxford Companion to the Supreme Court*, ed. K.L. Hall, Oxford 1992, s. 353.

[6] Harmonizowało to ze zmianami w amerykańskim liberalizmie od doktryny negatywnej

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Po II wojnie światowej przełomowym orzeczeniem Sądu Najwyższego była decyzja *Brown v. Board of Education*. Składają się na nią dwie decyzje z 1954 r. (*Brown I*) i 1955 r. (*Brown II*), uznające segregację w szkołach na Południu, a w konsekwencji we wszystkich instytucjach publicznych, za niekonstytucyjne i formułujące wytyczne dla integracyjnej polityki federalnej. Świadomy tego, jak wybuchowe politycznie było rozmontowanie segregacji, Sąd działał ostrożnie, w pierwszej opinii decydując co do meritum sprawy, a w drugiej – co do jej narzędzi wykonawczych[7].

Skutkiem Brown I i Brown II było powstanie ruchu antydyskryminacyjnego wśród wielu tożsamościowych grup społecznych, co przyczyniło się do zastępowania procesu demokratycznego tzw. polityką tożsamości (*identity politics*), skutkując między innymi polityką akcji afirmacyjnej (*affirmative action*) czy jej mutacją, tzw. polityką „różnorodności" (*diversity*), sformułowaną decyzją *Regents of the University of California v. Bakke* (1978), świadczącą o niejednoznacznych moralnie i wątpliwych rezultatach. Decyzje Brown I i II, szybko uznane przez olbrzymią większość społeczeństwa amerykańskiego, jednocześnie przyczyniły się do wciągnięcia sądów federalnych w dwuznaczne prawnie konstruowanie polityki społecznej.

Analizowane dotychczas decyzje, mimo ich przełomowego charakteru, były podejmowane w ramach wspólnej sędziom i niemal wszystkim Amerykanom aksjologii i antropologii, najogólniej mówiąc chrześcijańskiej[8]. W latach 60. XX w. Sąd Najwyższy decyzjami: *Griswold v. Connecticut* (1965), tworzącą radykalnie nowe prawo do prywatności, *Roe v. Wade* (1973), uznającą aborcję za prawo konstytucyjne, czy *Obergefell v. Hodges* (2015), redefiniującą małżeństwo jako związek osób tej samej płci – zaczął tworzyć nowe konstytucyjne prawa, definiując je w duchu antropologii radykalnie liberalnej, narzucając określony ideologiczny sposób rozumienia świata. Przykładowo uznanie za konstytucyjne małżeństw par tej samej płci wymagało wcześniejszej redefinicji antropologicznej, otwierając drogę do uznania każdego konsensualnego związku seksualno-romantycznego między ludźmi.

---

ku doktrynie „państwowego liberalizmu [gdzie] osłabiając konstytucyjne bariery zabezpieczające ochronę własności, […] przyspieszył programy nastawione na redystrybucję bogactwa". Zob. J.W. Ely Jr., *The Enigmatic Place of Property Right*s, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, s. 111.

[7] W *Brown v. Board of Education* z 1954 r., 347 US.483 (1954), Sąd obalił doktrynę sformułowaną w 1896 r. (*Plessey v. Fergusson*), zgodnie z którą stany mogły segregować instytucje publiczne pod warunkiem, iż były one „równe", tj. jakościowo porównywalne (*separate but equal*), co usankcjonowało istniejącą *de facto* segregację w stanach Południa. W *Brown II* z 1955 r., 349 U.S. 294 (1955), tzw. decyzji wykonawczej (*remedial*), Sąd Najwyższy nie żądał natychmiastowego zniesienia segregacji, nakazał jedynie niższym sądom federalnym wymuszenie na radach szkolnych „rozpoczęcie szybkiego i rozsądnego działania [desegregacyjnego] uwzględniającego post-segregacyjne realia w najszybszy rozsądny sposób", wikłając system sądowniczy i polityczny w tysiące niekończących się negocjacji i sporów.

[8] Zob. J. Bootum, *The Death of Protestant America*, "First Things" 2008 (September), s. 23–34.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Powyższe zmiany konstytucyjne oczywiście odzwierciedlały przełom kulturowy lat 60., determinujący sędziowską interpretację i ewolucję myślenia większości społeczeństwa amerykańskiego. Sąd *de facto* uznał, że jego rolą jest „unowocześnianie" „żywej konstytucji", tworząc nowe prawa w oparciu o jedynie dopuszczalną antropologię późnego liberalizmu[9]. Taka elastyczność interpretacyjna, jak pokazano, miała w konstytucjonalizmie amerykańskim uzasadnienie już w doktrynie „materialnego procesu sądowego" (*substantive due process*), wzmocnionego uznaniem za prerogatywę Sądu Najwyższego w *Griswold v. Connecticut* (1965), i definiowania „niewyliczonych praw" konstytucyjnych sformułowanych IX poprawką[10].

Od lat 60. XX w. orzeczenia Sądu Najwyższego często stawały się jednak polem bitwy ideowej w wojnie o kulturę, dzielącej samych sędziów, a dotyczącej antropologii determinującej prawo[11]. Narzucała ona coraz częściej monistyczno-liberalne rozumienie praw jednostki, rozstrzygając o fundamentalnych sprawach światopoglądowych w takich sprawach, jak np. aborcja, eutanazja, definicja małżeństwa, rodziny, wolności religijnej, wychowanie dzieci czy płynność płci ujętej w perspektywie *gender*[12].

Ta nowoczesna, liberalna rewolucja antropologiczna, „mutacja metafizyczna", jak nazwał ją Samuel Beckett, definiuje wolność ludzką jako autokreację w służbie preferencji, z elitami liberalnymi narzucającymi normy współżycia oparte na relacjach równych praw, postrzegającymi społeczeństwo jako przedmiot inżynierii społecznej według ideologii „wyzwolenia" traktowanej jako „koniec historii" – rodzaj gnostyckiego marzenia o samozbawieniu ludzkości[13].

Ten wzrastający dysonans między elitami a resztą obywateli doprowadza stopniowo do dezintegracji społeczeństwa z życiem publicznym „motywowanym moralizmem coraz bardziej oderwanym od rzeczywistości. […] Bowiem jak może społeczeństwo być rządzone efektywnie przez tych, którzy odmawiają

[9] Zob. np. J.B. Elshtain, *The Bright Line: Liberalism and Religion*, [w:] *The Betrayal of Liberalism*, eds. H. Kramer, R. Kimball, Chicago 1999, s. 139–155.

[10] Zob. A. Bryk, *The Bill of Rights and Judicial Review in the American Constitution of 1787*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2008, nr 1.

[11] Zob. *idem*, *Pole bitwy ideowej*, „Nowe Państwo" 2006, nr 4, s. 15–17. W kontekście Unii Europejskiej zob. *idem*, *Polska wobec Karty Praw Podstawowych*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny" 2008, nr 1, s. 239–243.

[12] Zob. J. Królikowski, *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender?*, Tarnów 2014. Stąd np. uznanie konstytucyjnego prawa do małżeństwa homoseksualnego nie tyle stanowi radykalne *novum* konstytucyjne, co jest logiczną konsekwencją przyjętych założeń nowej antropologii monizmu liberalnego.

[13] Obecnie liberalizm rozmontowuje kod kulturowy społeczeństwa, „wyzwalając" je ku masie konsumentów według równościowego kontraktu, czyniąc je bezbronnym wobec wyzwań zaspokajanych konsumpcją i psychoterapią, z wąską, zdyscyplinowaną moralnie i charakterologicznie elitą liberalną, potrafiącą zamortyzować skutki „wyzwolenia" z wszelkich norm historii, kultury, natury i moralności. Zob. np. C. Murray, *Coming Apart*, New York 2012, *passim*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

uznania podstawowych ludzkich dóbr, relacji i sposobów zachowania?"[14]. Projekt „wyzwolenia" w oparciu o aksjologię niszczącą wszelkie relacje stanowi rodzaj „religii" świeckiego zbawienia, którego demiurgiem jest państwo pełniące funkcje niemal sakralne[15].

Rewolucja kontrkulturowa lat 60. XX w. stanowiła ostatnie stadium liberalnego „wyzwalania", delegitymizując każdy wspólnotowy fakt w imię hipotetycznej, transcendentalnej jaźni poszukującej uniwersalnej etyki zobowiązań w oderwaniu od konkretnej sytuacji egzystencjalnej[16]. „Wyzwolenie" z wszelkich zależności zdefiniowanych jako opresyjne jako warunek uniwersalnej, transcendentalnej jaźni oznacza jednak, że

> […] demokracja konstytucyjna nie ma żadnej wartości poza danym, istniejącym momentem w czasie czy czystą emocją. Jeśli […] sfera wartości, miłości i sprawiedliwości, a także prawdy, jest czystą kreacją człowieka czy dialektyki historii, a nie porządku niezależnego od ludzkiej preferencji, to wtedy nie istnieje żadna fundamentalna, obiektywna podstawa, na której należałoby budować i uzasadniać ustrój wolności[17].

Jeśli godność ludzka, będąca podstawą liberalnych praw człowieka, wymaga szacunku dla wszystkich autonomicznych wyborów i „stylów życia", oznaczając tolerancję rozumianą jako akceptacja całości danego życia, to nie ma ono żadnego sensu, zostaje zredukowane do czystego, ciągle aktualizowanego chcenia, wyboru nienakierowanego na żaden obiektywny moralny *telos* w strukturze bytu. Wybór staje się podstawowym dobrem, wartością samą w sobie[18].

To wybór jako taki, nie zaś to, co wybieramy, jest podstawą żądania wobec państwa i społeczeństwa, dlatego dyskusje o ekonomii, aborcji, tzw. małżeństwie homoseksualnym, eutanazji, pornografii, *gender*, *in vitro* i inżynierii genetycznej wychodzą od wyboru tożsamego z absolutną wolnością nieukierunkowanej autokreacji, którego stacją końcową, miejscem nietzscheańskiego Ostatniego Człowieka, jest dosłownie Nicość[19]. Z innego punktu widzenia taka wolność przypomina orwellowskiego Wielkiego Brata, któremu musimy się poddać, bo przemoc

[14] J. Kalb, *Technocracy Now*, "First Things" 2015 (August/September), s. 29. Na przykład argument za małżeństwem zasadzonym na antropologicznej komplementarności i relacyjności mężczyzn i kobiet, gdzie taki trwały związek stanowi dobro sensownego życia, musi być skonfrontowany z jego rozumieniem jako instytucji będącej jedynie relacją umożliwiającą spełnianie indywidualnych potrzeb, preferencji emocjonalnych i seksualnych.

[15] J. Ratzinger, *Wiara – Prawda – Tolerancja*, Kielce 2004, s. 110, 114–115. Zob. również: *idem*, *Wiara a polityka*, „Gazeta Wyborcza" 2005 (23–24 kwietnia), s. 16; M. Sandel, *Democracy Discontent: America in Search of a Public Philosophy*, Cambridge 1996, s. 4, 12, 10, 13.

[16] R. Scruton, *Co znaczy konserwatyzm?*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 275.

[17] A.J. Beitzinger, *A History of American Political Thought*, New York 1972, s. 596.

[18] Zob. L.M. Friedman, *The Republic of Choice: Law, Authority and Culture*, Cambridge Mass. 1990, *passim*.

[19] D.B. Hart, *Atheist Delusions: The Christian Revolution and its Fashionable Enemies*, New Haven 2009, s. 22–23.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

osaczającej nas bezsensownej rzeczywistości każe nam wierzyć w kłamstwo o nas samych[20].

Afirmujemy siebie zatem – nasza wola czyni sensownym nasze życie, uznając totalność takiej afirmacji za konieczny element pełni człowieczeństwa, coś, co nowoczesność nazywa tożsamością jako podstawą godności człowieka. Nie ma żadnego kryterium, które pozwoliłoby ocenić, czy ta afirmacja jest błędna czy właściwa, etyczna czy nieetyczna. Dla liberalnego obywatelstwa oznacza to afirmowanie wszystkich publicznych i prywatnych wyborów, ponieważ nie ma kryterium, gdzie moja wolność mogłaby się zatrzymać w zdefiniowaniu tego, co jest dla mnie istotne w eksponowaniu w sferze publicznej[21]. Cel państwa nie może być ograniczony, bowiem jeśli „wybory czy orientacje angażują całość osoby [to] państwo uznaje moją godność […] gdy uznaje [to] co jest najbardziej dla mnie istotne? Jak może uznać moje człowieczeństwo, jeśli nie uznaje jednocześnie treści tego człowieczeństwa"[22].

Tożsamość definiuje istotę godności człowieka i prawa. W 1992 r. w *Planned Parenthood v. Casey* Sąd Najwyższy, w opinii sędziego Anthony'ego Kennedy'ego, sformułował zasadę, że „w sercu wolności stoi prawo zdefiniowania swojej własnej koncepcji egzystencji, znaczenia, wszechświata i tajemnicy ludzkiego życia", co jest przyznaniem, iż prawo podmiotowe wynika z tożsamościowej autokreacji legitymowanej *per se*. Ten sam sędzia w opinii większościowej, uznającej za konstytucyjne tzw. małżeństwo homoseksualne, stwierdził, że „Konstytucja obiecuje wolność wszystkim tam, gdzie sięga wolność, która obejmuje pewne specyficzne prawa, które pozwalają osobom, w granicach legitymowanych, zdefiniowanie i wyrażenie swojej tożsamości"[23]. Stąd homoseksualne żądanie małżeństwa tworzy tożsamość, której nie można odmówić prawa przysługującego wszystkim „tożsamościom"[24].

[20] Jednakże, politycznie patrząc, jeśli nie ma jakiegoś stałego punktu ontologicznego oparcia, wobec którego nasze chcenie może być skonfrontowane, to – jak wiedział to już Kant, a Dostojewski spopularyzował uwagą: „[…] jeśli Boga nie ma, to wolno wszystko" – „pozostaje tylko żądza władzy. Bez Boga jakiekolwiek usiłowanie, by nazwać coś prawdziwym [moralnym] czy pięknym, czy dobrym, stanowi tak naprawdę usiłowanie, by zmusić innych ludzi, by się z tym zgodzili". Zob. J. Bottumm, *Christians and Postmoderns*, "First Things" 2004 (March), s. 46.

[21] Prawa podmiotowe tak konstruowane stają się nie tylko przeszkodą dla zbudowania solidarności moralnej z innymi w oparciu o wspólną kulturę – co wymaga z kolei zwiększania nieubłaganie nadzorczej władzy państwa, co zawsze z kolei oznacza panowanie silnych nad słabszymi i tego żadne katalogi wzrastających praw nie powstrzymają – ale też przed staczaniem się ku postnowoczesnemu nihilizmowi, gdzie wszyscy żyją w kulturze praw bez antropologii konstruującej strukturę sensu.

[22] P. Manent, *A World Beyond Politics? A Defense of the Nation-State*, Princeton 2006, s. 195.

[23] Sędzia Kennedy w *Obergefell v. Hodges*.

[24] Zdaniem Kennedy'ego tożsamość jest czymś więcej niż jedynie wolą czy wolnym prywatnym wyborem. Stanowi nieusuwalny, esencjonalistyczny element jednostki. Sprawiedliwe społeczeństwo musi zapewnić warunki wolności, stąd prawo, by żyć w zgodzie z tą esencjonalistyczną tożsamością w oderwaniu od zastanej struktury bytu. Tradycyjnie wolność była rozu-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

W klasycznym i chrześcijańskim rozumieniu wolności bycie wolnym oznaczało nie nieskrepowaną autokreację, lecz odkrycie swojej tożsamości jako stałej bytu po to, by rozwijać się zgodnie z jej istotą[25]. W antropologii liberalnej wolność człowieka stała się tożsama z nieustannym doskonaleniem świata według racjonalnego planu zabezpieczonego prawami umożliwiającymi indywidualne „dążenie do szczęścia", tożsamym z nieograniczonym wyborem konsumenckim w historii, to rodzaj „religii" nowoczesności.

Prawa jednostki są pozbawione rdzenia antropologicznego zakorzenionego w Bycie. Mają odzwierciedlać totalność płynnej, subiektywistycznej, psychicznej i materialnej autokreacji w historii (np. zmiany płci)[26]. Rozszerzanie praw staje się imperatywem politycznym, bez odniesienia do jakiegokolwiek horyzontu ontologicznego człowieczeństwa, a zobowiązania moralne utożsamiają się z administrowaniem żądanych dóbr jako praw od abstrakcyjnych, anonimowych bytów, takich jak państwo, społeczeństwo czy szerzej ludzkość. Indywidualna odpowiedzialność moralna przerzucana jest na nic niekosztujące w wymiarze osobowym państwowe czy międzynarodowe struktury eksperckie, narzucające następnie ową administracyjnie wymuszaną „moralność" powszechnych praw-dóbr, wymuszając posłuszeństwo moralnie odpowiedzialnych jednostek. Zobowiązania są pozbawione moralnie uniwersalnego sensu, a prawa człowieka stają się *de facto* żądaniami uznania całości subiektywnej psychicznej i materialnej autokreacji człowieka w historii w amoralnym i bezsensownym wszechświecie, ograniczanej nie strukturą moralną Bytu, wymuszającą hierarchię dóbr i praw, lecz jedynie utylitarystycznymi konwencjami i chwilowymi narracjami moralnymi je uzasadniającymi[27].

Prawa odzwierciedlające całość tożsamościowego „chcenia", w oderwaniu od obiektywnej struktury moralnej dobra i zła, z wyborami podmiotu moralnego,

---

miana jako „nieodłączna od własnej trwałej i stabilnej natury. [Obecnie] mogę zdefiniować swoją tożsamość [którą] wolność jedynie honoruje […]. To […] pusta tautologia: […]. Wolność oznacza życie zgodnie z wolnością […] przejaw dzisiejszej nieuczciwości kulturowego liberalizmu […]. Np. mówi się nam, że homoseksualność jest cechą wrodzoną, esencjonalną częścią tożsamości osoby. Jednocześnie tożsamość jest plastyczna i otwarta, coś, co ma być odkryte, a nawet stworzone. LGBTQ dzisiaj. Kto wie, co będzie jutro? Mówi się nam, że jednostki muszą być wolne, by skonstruować swoje tożsamości. Tym samym liberałowie [mają rację] w obu przypadkach. Jeśli nazwiemy homoseksualne akty niemoralnymi, uchybiamy szacunkowi dla czegoś, co jest istotne dla gejów. Jeśli próbujemy zdefiniować to, co jest esencjonalne dla każdego, włączając w to gejów, to ograniczamy ich wolność zdefiniowania ich tożsamości. Tożsamość zatem jest [jednocześnie] esencjonalna i arbitralna. Jest podstawą wolności, a jednocześnie wynikiem wolnych wyborów". Zob. R.R. Reno, *False Freedom*, "First Things" 2015 (October), s. 3–4.

[25] D.B. Hart, *Atheist Delusions*..., s. 24–25.

[26] J.V. Schall *Human Rights as an Ideological Project*, "American Journal of Jurisprudence" 1987, Vol. 32, No. 1, DOI: http://dx.doi.org/10.1093/ajj/32.1.47, s. 58.

[27] J. Królikowski, *op. cit*., s. 14–20. Bez takiej hierarchii i wynikającej z niej polityki społecznej tworzeniu stabilnego porządku politycznego grozi tyrania.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

skutkują kulturą, która staje się terenem walki. Nie ma uniwersalnego kryterium, w relacji do którego racjonalność liberała byłaby uznawana za powszechnie obowiązującą, ponieważ to indywidualne chcenie stanowi podstawę prawa podmiotowego z problematycznością każdej hierarchii[28]. Odrzucił on bowiem *telos* człowieka, określony naturą z odrzuceniem samoograniczenia ludzkich wyborów cnotami moralnymi, przekształcając samo rozumienie natury[29]. W konsekwencji jego polityczny projekt w kontekście wspomnianych antropologicznych założeń wyjściowych dąży do

> […] przekształcenia całości ludzkiego życia i świata […] Antropologiczny indywidualizm i woluntarystyczna koncepcja wyboru oraz nacisk na ludzkie oddzielenie i opozycję w stosunku do natury stworzyły […] nowe rozumienie wolności jako najbardziej szerokie rozszerzanie ludzkiej sfery autonomicznej aktywności w służbie spełnienia chcenia „ja"[30].

Gwarantem tej autonomii staje się liberalne państwo i sędziowie konstytucyjni. Konstytucjonalizm został jednak pozbawiony kotwicy interpretacyjnej, nakładając na nich jednocześnie niemożliwe do spełnienia zadania, skutkując bezradnością interpretacyjną i *de facto* nihilizmem aksjologicznym. Sądy konstytucyjne, mające chronić przed władzą arbitralną, stają się instytucją chroniącą arbitralność jednostkowego „ja" w relacji do wspólnoty, z władzą równie arbitralną, jak niegdysiejszy władca absolutny. Im szersze prawo autodefiniowania indywidualnego życia, jak określił to Sąd Najwyższy w *Planned Parenthood v. Casey*, tym szerszy zasięg państwa. Wolność, rozumiana jako „wyzwolenie" od jakichkolwiek zobowiązań, wspólnot, instytucji kształtujących jednostkę (jak np. rodziny czy kościoły), wzmacnia siłę państwa żądającego przyjęcia od nich antropologii liberalnej jako jedynie legitymowanej. Tylko negocjujące prawa jednostki mogą określać istotę życia wspólnotowego, definiując je jako przestrzeń dochodzenia do konsensusu.

W oparciu o powyżej zarysowany kanon liberalnej antropologii Sąd Najwyższy rozpoczął w latach 60. XX w. tworzenie nowych praw, w tym radykalnie przedefiniowane i rozszerzone „prawo do prywatności" w opinii *Griswold v. Connecticut* (1965), wykorzystując w tym celu zarówno istniejącą w doktrynie i orzecznictwie *substantive due process*, jak i w oparciu o niejasne kryteria „ducha" konstytucji. Sędzia Douglas w opinii większościowej przywołał „ducha" Karty Praw z jej „półcieniami" i „emanacjami", sugerując nowe, rewolucyjnie liberalne rozumienie „strefy prywatności". Z kolei sędzia Goldberg uznał „prawo do prywatności małżeńskiej" za „fundamentalne i podstawowe", odwołując się do zapomnianego mandatu ogólnego IX poprawki. W następnej decyzji *Eisenstadt v. Baird* (1972) Sąd rozszerzył ochronę prywatności radykalnie poza sferę małżeńską.

---

[28] D.B. Hart, *Freedom and Decency*, "First Things" 2004 (June/July), s. 40–41.

[29] J.V. Schall, *Reason, Revelation and the Foundations of Political Philosophy*, Baton Rouge 1987, s. 129–162.

[30] P.J. Deneen, *Unsustainable Liberalism*, "First Things" 2012 (August), s. 28.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Najbardziej brzemienne w tym względzie w skutkach było orzeczenie *Roe v. Wade* (1973), podjęte z merytorycznie podobną decyzją w *Doe v. Bolton* (1973), uznające prawo do aborcji za konstytucyjne w oparciu o skonstruowane w 1965 r. nowe „prawo do prywatności" w powiązaniu z pojęciem „wolności" w klauzuli „właściwego procesu" (*due process*), rozumianej jako *substantive due process* zastosowanej, jak w przypadku „wolności", bez skonkretyzowanej treści. W większościowej opinii sędzia Blackmun przyjął *de facto* libertariańską antropologię, odrywając aborcję od dotychczas uznawanego interesu ochrony dziecka poczętego i wiążąc go z autonomicznym prawem kobiety decydowania o poczętym „płodzie", który w rozumieniu Sądu nie był „osobą".

Orzeczenie *Roe v. Wade* wywołało lawinową krytykę nie tylko sędziów zgłaszających *votum separatum*[31]. Protesty nie wynikały jedynie z przesłanek moralnych, lecz i konstytucyjnych, z pytania, czy demokratyczna dyskusja w stanach bądź w Kongresie federalnym ma jakiekolwiek znaczenie w ochronie prawnej życia od momentu poczęcia i zdefiniowania życia wspólnoty, którą Sąd drastycznie redefiniował, narzucając jej nową antropologię i tworząc kategorię „praw reprodukcyjnych". Dawało to Sądowi władzę niemal absolutną wywiedzenia z konstytucji jakiegokolwiek prawa, z potencjalnym nakazem redefinicji każdej instytucji wspólnotowej i jej przekazu edukacyjnego (np. w kwestii wychowania rodzicielskiego), z tworzeniem nowej kategorii praw i językiem politycznej poprawności gwarantującym ich hegemonię antropologiczną w przestrzeni publicznej.

Krytycy wskazywali, że aborcja nie ma nic wspólnego z konstytucyjną prywatnością w sensie tradycyjnego prawa nieingerencji państwa czy zachowywania prywatnych tajemnic. Aborcja jako „prawo do prywatności" była fundamentalnie decyzją o małżeństwie, każdym zachowaniu seksualnym i prokreacji, a zatem dotyczyła spraw, które w

> […] żadnym wypadku nie miały związku z czymkolwiek mogącym być nazwanym tajemnicą […] Istota sprawy dotyczyła zatem prawa do podejmowania [jakichkolwiek] wyborów – co do seksualności i stylów życia – osobistych, indywidualnie, bez przymusu i negatywnych prawnych czy faktycznych konsekwencji. *Roe v. Wade* nie dotyczyła „tajemnicy" aborcji; przeciwnie. Dotyczyła „legalnej" aborcji, otwartej i wszędzie […]. Podobnie [celem] ruchu wyzwolenia gejów nie jest walka o [niemolestowane] życie w tajemnicy [*secret*], lecz życie gejowskie w pełni otwarte i legitymowane […]. Prawa kohabitacji nie dotyczą spraw prywatnej tajemnicy. […] To są żądania

[31] Dla sędziego Byrona White'a Sąd „dopuścił aborcję, by usatysfakcjonować wygodę, zachciankę czy kaprys domniemanej matki". Popierający decyzję Warren Burger odrzucił supozycję, że konstytucja dopuszcza „aborcję na żądanie", niemniej stwierdził, że ograniczająca rola lekarza jest marginalna, a decyzja o aborcji wynika z „prawa do prywatności", które zawiera w sobie „decyzje kobiety, czy zakończyć czy też nie [zakończyć] swoją ciążę". Zdaniem sędziego Hugo Blacka Sąd uzurpował sobie prawo unieważniania jakichkolwiek decyzji ciał demokratycznych w kwestii ochrony dzieci w łonie matek, zasady wyjściowej konstytucjonalizmu i kultury Zachodu, dodając, iż żadna interpretacja konstytucji nie może zakazać wspólnocie wypowiadania sądów moralnych.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

na rzecz wolnego wyboru […] od prześladowania i ścigania w kwestiach prywatnych, lecz także […] bez oficjalnego czy nieoficjalnego stygmatyzowania. To żądanie odzwierciedla zmianę w rozumieniu wolności […] żądania ochrony prywatnych [jakichkolwiek] wyborów życiowych […] [które] nie są „prywatne" dlatego, że powinny być usunięte z [widoku], lecz dlatego, że są w pełni osobiste, oparte o życzenia, cele, nadzieje, potrzeby jednostki i prowadzące do jednostkowego spełnienia. Stąd prywatne oznacza prawo do jawnego, rzucającego się w oczy publicznego funkcjonowania […] nie odnosi się wyłącznie do niezakłóconego życia poza wglądem obcych […] oznacza ochronę wyborów stylów życia przed publiczną kontrolą i społecznym potępieniem[32].

Decyzje Sądu Najwyższego *Griswold v. Connecticut* (1965), *Eisenstadt v. Baird* (1972), *Doe v. Bolton* i *Roe v. Wade* (1973) ustanawiały *de facto* jako normę interpretacji konstytucyjnej nową antropologię, w której prawo jednostki wynikało z autonomicznego wyboru wartości życia jako klucza interpretacji konstytucyjnej. Spór był zatem fundamentalnie nie konstytucyjny, lecz antropologiczny – to istota procesu zwanego wojną o kulturę, z zastąpieniem jednej dominującej chrześcijańskiej antropologii i jej zsekularyzowanej wersji oświeceniowej antropologią radykalnego libertariańskiego wyboru indywidualnego jako podstawy prawa publicznego. Z tego powodu „prawo do prywatności" zaczęło obejmować nie tylko kwestie dostępu do środków antykoncepcyjnych czy aborcji, ale też spowodowało przedefiniowanie całości życia seksualnego jednostek jako aspektu rozszerzających się nieustannie „praw reprodukcyjnych". Stąd był już tylko krok do uznania, by prawa te obejmowały wszystkie decyzje jednostki dotyczące jej „preferencji seksualnych", w oparciu wyłącznie o umowy oparte na autonomicznym „chceniu", w oderwaniu od ich szerszego celu społecznego czy namysłu moralnego. Nastąpiło radykalne przedefiniowanie małżeństwa jako instytucji mającej szerszą funkcję społeczną. Jego rola została sprowadzona zaledwie do bycia instytucją spełnienia indywidualnej satysfakcji emocjonalnej i seksualnej, z presją na rzecz uznania tzw. małżeństw homoseksualnych[33].

[32] L.M. Friedman, *op. cit*., s. 183–184.

[33] Małżeństwo zostało zdefiniowane w abstrakcyjnych kategoriach jako związek osób, bez określenia charakteru tego związku, a osoby w małżeństwie zostały zdefiniowane przez sentymentalno-seksualne napięcie, a nie ich komplementarność nastawioną na cel poza indywidualnym spełnieniem, bycia dla innych jako mężczyzna i kobieta. Owo sentymentalno-seksualne romantyczne napięcie może przejawiać się w nieskończonej ilości kombinacji w oparciu o autokreację *gender*, fizyczną czy wyobrażeniową. Stąd i rodzina staje się „patchworkową", płynną instytucją indywidualnych uznaniowych wyborów legitymowanych prawem, z odrzuceniem traktowania jej jako instytucji naturalnej, mikrokosmosu określonych konsekwencji i niezależności, którą państwo może jedynie uznać i chronić. Małżeństwo i rodzina, stając się instytucjami uznaniowymi, obarczają państwo żądaniem prawnego zdefiniowania i gwarantowania w pełni tej publicznej uznaniowości. Tradycyjne, uniwersalne, naturalne małżeństwo i rodzina stają się płynną, nieustannie poddawaną redefinicji strukturą znaczeń, prawnie wymuszaną jako legitymowane zjawisko społeczne z wszelkiego rodzaju wynikającymi stąd przywilejami. Kluczową nieobecnością takich instytucji jest brak dzieci jako koniecznego elementu relacyjnego łączącego kobietę z mężczyzną.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

„Prawo do prywatności", odzwierciedlając zmianę kulturową z jej woluntarystyczną antropologią, zostało przyjęte przez Sąd Najwyższy pośrednio w *Griswold v. Connecticut* i *Roe v. Wade*. W decyzji *Planned Parenthood of Southeastern Pennsylvania v. Casey* (1992) jest już ona wyraźnie widoczna. Sąd w zasadzie utrzymał zasadę z *Roe v. Wade*, iż osoba ma prawo aborcji do momentu „żywotności" płodu. W *obiter dictum* pojawiło się jednak sformułowanie, że „w centrum wolności stoi prawo zdefiniowania własnej koncepcji egzystencji, znaczenia życia, wszechświata i tajemnicy ludzkiego życia". Podtrzymując precedens z *Roe v. Wade*, Sąd przyjął zasadę, że klauzula „właściwego procesu sądowego" ma być rozszerzająco rozumiana jako zasada obejmująca „materialną sferę wolności [której zakres] nie wykluczał sformułowania jej w jakiejś ogólnej zasadzie", niezależnej od interpretacji tekstu czy pierwotnej intencji autorów konstytucji, lecz zależnej od każdorazowej „rozsądnej oceny" (*reasoned judgment*) sędziów[34].

Tym samym Sąd Najwyższy sformułował doktrynę, iż sądy

> […] posiadały [wyłączną] władzę […] wypowiadania się [w imieniu ludu] na temat idei konstytucyjnych, z prawem określania wartości, jakie lud w domniemaniu aktualnie wyznawał. Implikacją doktryny było domniemanie, że skoro orzeczenia Sądu w definiowaniu wartości konstytucyjnych były ostateczne, lud musiał przyjąć deklaracje aksjologiczne Sądu poza procesem demokratycznym, bowiem legitymacja takiej definicji wynikała z istoty władzy narodu jako szanującego rządy prawa[35].

Oznaczało to uzurpację władzy, uzasadnioną ogólnym umocowaniem Sądu jako ostatecznego obrońcy praw i wolności, sformułowanego na gruncie wielu historycznie wcześniejszych spraw, takich jak *Lochner v. New York* (1905) czy *U.S. v. Carolene Products Co.* (1938).

Radykalizm decyzji *Planned Parenthood v. Casey* wyraźniej był widoczny w decyzji *Lawrence v. Texas* (2003), w której Sąd Najwyższy uznał seksualne czynności homoseksualne za legalne. Słowami sędziego Anthony'ego Kennedy'ego idea wolności z klauzuli *due process of law* chroniła nie tylko jednostki przed „nieuzasadnionymi ingerencjami władzy w miejscu zamieszkania czy innych prywatnych miejscach [lecz] obejmowała szerszy [moralny] wymiar transcendentalny [*transcendent dimensions*] […] zakłada[jąc] osobistą autonomię zawierającą myśli, wierzenia, [także] intymne zachowania", niewspomniane wprost w konstytucji, ponieważ autorzy klauzuli *due processs*

> […] nie byli w stanie pojąć w pełni wielowymiarowej istoty wolności […]. Czasy, w których żyjemy, czynią nas ślepymi na pewne prawdy [dostrzegane] przez późniejsze pokolenia, a prawa kiedyś uznawane za […] właściwe, służą w rzeczywistości zniewalaniu […] każde pokolenie [musi] przywoływać swoje zasady w poszukiwaniu większej wolności[36].

---

[34] *Planned Parenthood of Southern Pennsylvania v. Casey*, 505 U.S. 846, 848, 849 (1992); G.L. McDowell, *The Explosion and Erosion of Rights*, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, s. 42.

[35] *Planned Parenthood of Southern Pennsylvania v. Casey*, 868, 865.

[36] *Lawrence v. Texas*, 539 U.S. 558 (2003).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Taka interpretacja dawała klauzuli *due process* w jej materialnym wymiarze nieograniczoną w istocie treść definiowaną przez sędziów. Konsekwencją było *de facto* uznanie, że Konstytucja nie ma żadnej instytucjonalnej struktury,

> […] niczego trwałego […] żadnych fundamentalnych, niezmiennych zasad; jej znaczenie zależy jedynie od zmieniających się moralnych poglądów […] pokoleń sędziów […]. Takie […].sądownie odkrywane „transcendentalne wymiary" […] były całkowicie niezgodne z samą istotą [republikańskiego] rządu, a [konstruktywna] pomysłowość [sędziów] zastępuje tekst Konstytucji [ich] „kodem moralnym" […]. [Samo] prawo do prywatności jest […] [bowiem] bronione w imię nowego prawa wolnościowego przed [demokratycznie] wybranymi legislaturami […], czyniąc […] moralne wybory sędziów częścią prawa. Sąd ograniczył najważniejsze […] prawo do samostanowienia […], podstawę moralnych fundamentów amerykańskiego republikanizmu, [którego] istotą […] jest prawo ludu [dyskutowania] publicznego nad istotą dobra i zła i decydowania [o nich] w języku prawa […]. Konsekwencją absolutyzowania stworzonej sądownie zasady prywatności, mogącą unieważnić niemal jakąkolwiek wyobrażalną wspólnotową moralną ocenę […], jest podważenie jakiegokolwiek sensownego konstytucjonalizmu […], odsłaniając jego nielegitymowalność […] i pokazując [jej] niebezpieczeństwo dla podstawowych amerykańskich wartości i rządów prawa, [których] […] pewność […] jest zastąpiona polityczną niepewnością i sędziowską arbitralnością[37].

Konstytucja, w opinii sędziego, może być interpretowana „w każdym pokoleniu […] mogącym powołać się na jej zasady według własnego poszukiwania większej wolności"[38]. Jeśli to jednak sędziowie ostatecznie interpretują Konstytucję w imieniu suwerennego narodu, to wynika z tego, że jej ostateczne „znaczenie może być określone przez moralne poglądy samych sędziów"[39]. Pojęcie „egzystencji", użyte przez Kennedy'ego w *Planned Parenthood v. Casey* (1992) i w nieco inny sposób w *Lawrence v. Texas* (2003), staje się nic nieznaczącą konwencją subiektywistycznego, jednostkowego wyboru, czyniąc zeń działanie pozbawione znaczenia, a samo prawo do prywatności staje się żądaniem przeciw wspólnocie, bez odniesienia do żadnej obiektywnej struktury moralnej wzajemnych zobowiązań. Opór wobec *Roe v. Wade*, „praw reprodukcyjnych" i absolutystycznego „prawa do prywatności" z jego podstawą nieograniczonego „autonomicznego ja" wynika zatem nie tylko z przesłanek moralnych, lecz także republikańskich – oporu wobec narzucenia antropologii liberalnej, wyznawanej przez sędziów wykształconych w kulturze prawnej danego momentu w historii, a nie wynikających z zasad ustroju amerykańskiego, których zmiana nie powinna zależeć od decyzji kilku niekontrolowanych przez nikogo sędziów.

Orzeczenie *Obergefell v. Hodges* z czerwca 2015 r. stanowiło kolejną decyzję przekształcającą amerykański system konstytucyjny w logice przygotowanej przez powyższe orzeczenia[40]. Skutki orzeczenia, zapadłego większością zaledwie

[37] G.L. McDowell, *The Perverse Paradox of Privacy*, [w:] *A Country I Do not Recognize*, ed. R.H. Bork, California 2005, s. 59–60.

[38] *Lawrence v. Texas*, 539 U.S. 558 (2003).

[39] G.L. McDowell, *The Explosion and Erosion of Rights*, s. 42–45.

[40] Sąd uzasadniał decyzję przyzwoleniem społecznym na *de facto* zmianę konstytucyjną i antropologiczną. Sędzia R.B. Ginsburg stwierdziła przed jej podjęciem, że Amerykanie są go-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

jednego głosu, unieważniającego stanowe prawa małżeńskie i formułującego nową definicję małżeństwa były dalekosiężne szczególnie dla wolności religijnej (*free exercise clause*), zwłaszcza dlatego, że w lipcu 2014 r. prezydent Barack Obama podpisał rozporządzenie wykonawcze z nowymi kategoriami grup określonych w oparciu o „orientację seksualną" i „tożsamość *gender*", dodanymi do listy chronionych prawem federalnym przed dyskryminacją w miejscu zatrudnienia[41]. Decyzja Sądu, narzucająca nową antropologicznie definicję małżeństwa, zaczęła tym samym określać tolerowane i nietolerowane poglądy oraz działania instytucji religijnych[42]. Zagrożenia dla wolności religijnej mogą powodować też utratę federalnych zwolnień podatkowych przez instytucje edukacyjne czy też odmowę ulg podatkowych dla osób przekazujących datki organizacjom charytatywnym lub instytucjom o jasnym przekazie moralnym, odmiennym od chronionych konstytucyjnie w *Obergefell v. Hodges*[43]. Odnosi się to także do federalnych czy stanowych bonów edukacyjnych, które mogą nie być honorowane w placówkach edukacyjnych nieakceptujących wszelkich form orientacji seksualnej czy genderowych identyfikacji, nie mówiąc o utracie akredytacji i nieuznawaniu dyplomów. Skutkuje to też groźbą rujnujących pozwów sądowych wobec instytucji nieakceptujących na ich terenie nietradycyjnych, pozamałżeńskich zachowań seksualnych czy zmian w tożsamości płciowej. Może to ponadto spowodować odmowę kontaktów naukowych, sportowych czy wymiany studentów. Instytucje

towi na małżeństwo homoseksualne i Sąd im go dostarczy (I. Carmon, *Interview with Justice Ruth Bader Ginsburg*, www.msnbc.com/msnbc/exclusive-justice-ruth-bader-ginsburg-interview-full-transcript [dostęp: 12.03.2016]). Deklaracja Ginsburg oznaczała, że większość Sądu znajdzie dla niego konstytucyjne uzasadnienie poza demokratycznym deliberowaniem w tej sprawie w stanach czy Kongresie. *Obergefell v. Hodges* (576 U.S. [2015]) był jednak wynikiem ciągu decyzji dokonywanych wbrew większości społeczeństwa, lecz stopniowo normalizujących instytucjonalny kontekst homoseksualizmu.

[41] *Executive Order nr 13672* zmieniał rozporządzenie nr 11246 Ministerstwa Pracy z 1965 r. odnoszące się do pracodawców mających umowy z rządem federalnym.

[42] Zmiana definicji małżeństwa z kontraktu religijnie usankcjonowanego czy sakramentu na zsekularyzowany kontrakt cywilny, przeprowadzona w XVIII i XIX w., nie naruszała zasad antropologii tradycyjnego małżeństwa, spełniającego określone funkcje społeczne. *Obergefell v. Hodges* zmienił definicję antropologiczną. Małżeństwo było odtąd wynikiem decyzji indywidualnej poza jego dotychczasową funkcją społeczną, otwierając drogę innym kombinacjom konsensualnym na podstawie jedynie czystego napięcia sentymentalno-emocjonalno-seksualnego jako podstawy równego traktowania w prawie małżeńskim. Zob. R.R. Reilly, *Making Gay Okay*, San Francisco 2014; R.P. George, *Conscience and its Enemies*, Wilmington Delaware 2013, s. 91–146; G. Bernheim, *Homosexual Marriage, Parenting, and Adoption*, "First Things" 2013 (March), s. 41–50.

[43] Przykładem jest choćby nagonka na dyrektora wykonawczego Mozilli-Firefoxa Brendana Eicha, jeszcze przed orzeczeniem *Obergefell v. Hodges*, którego zwolniono w 2014 r. po „wykryciu", iż wiele lat wcześniej przekazał datek na rzecz organizacji broniącej tradycyjnego małżeństwa. Został zwolniony z pracy po zmasowanej kampanii medialnej przeciw jego „homofobii" z „wilczym biletem". Zareagowało tutaj zarówno wpływowe lobby LGTB, jak i tzw. liberalni intelektualiści zaangażowani w orwellowskie „organizowanie nienawiści".

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

edukacyjne mogą być zmuszane do włączenia do programów treści promujących ideologię homoseksualną i genderową, wbrew swojemu religijnemu nauczaniu, pod pretekstem dyskryminacji, co będzie skutkować utratą stanowego czy federalnego dofinansowania.

Konsekwencje orzeczenia mogą być też zastraszające w sferze wychowania rodzicielskiego, traktowanego jako sprzeczne z edukacją w placówkach publicznych, skłaniając rodziców do oszczędzenia dziecku dysonansu aksjologicznego i wymuszając konformizm bądź wprost traktujących wychowanie rodzicielskie jako zagrożenie „właściwej postawy moralnej"[44]. Organizacje religijne mogą wreszcie być poddawane presji, nie tylko finansowej, by przyjmować w swoje szeregi członków reprezentujących radykalnie odmienny pod względem wartości i zachowania sposób życia[45]. Odnosi się to również do innych organizacji społecznych o określonym kodzie wartości[46].

Zagrożenia te wskazują, że orzeczenia Sądu Najwyższego nie są zawieszone w próżni prawnej, ale mają też charakter sejsmografu społecznego. Mamy tutaj do czynienia z antropologią traktującą człowieka jako konsumenta, gdzie chcenie i wybór jednostki mają się stać jednocześnie żądaniem prawa. Kwestie moralne i polityczne są redukowane do kwestii konsumpcji, stanowiącej jedyny program polityczny i legitymowany wybór, a zarazem nową formę prawa do prywatności[47]. Prywatność stała się żądaniem uznania prywatnego zachowania jako

[44] Zob. J. Hitchcock, *The Supreme Court and Religion in American Life*, Vol. 2, Princeton 2004, s. 133–163; *idem*, *The Enemies of Religious Liberty*, "First Things" 2004 (February), s. 26–29.

[45] Problem odnosi się choćby do kwestii, czy szkoły mogą odmawiać działania na kampusie chrześcijańskim organizacjom, które odmawiają przyjmowania osób homoseksualnych wyznających aktywnie ideologię gejowską, twierdząc, że zasada niedyskryminacji wyklucza prawo organizacji religijnej do własnego określania, kto może być jej członkiem. Sąd Najwyższy decyzją z 2010 r. *Christian Legal Society v. Martinez* (561 U.S.661 [2010]) uznał, że uniwersytety, mimo I poprawki, mogą odmawiać rejestracji organizacji odmawiających przyjęcia pewnych osób ze względu na ich status czy poglądy, co oznaczało w tym przypadku, że chrześcijańska organizacja miała przyjąć gejów. Decyzja owa była absurdalna, gdyż otwierała pole do mieszania wszelkich sfer życia, czyli „dyskryminujących" na wszelkich zasadach.

[46] Na przykład skauci amerykańscy zostali zmuszeni presją społeczną do przyjmowania aktywnych homoseksualistów jako instruktorów. O ile Sąd Najwyższy w *Boy Scouts of America v. Dale* z 2000 r. (530 U.S. 640) uznał, iż na podstawie prawa do swobodnego zrzeszania się I poprawki odmówienie przez BSA członkowstwa, „kiedy obecność takiej osoby wpływa w sposób znaczący na zdolność grupy do promowania swoich poglądów prywatnych czy publicznych", jest dopuszczalne, o tyle decyzją z 2013 r. Narodowa Rada Wykonawcza *Boy Scouts of America* uznała za zgodne z zasadami przyjmowanie homoseksualnych skautów, a w 2015 r. – zatrudnianie homoseksualnych instruktorów i pracowników. Zob. *Boy Scouts of America Amends Adult Leadership Policy*, "The Newsroom Blog" July 27, 2015, http://scoutingnewsroom.org/blog/boy-scouts-of-america-amends-adult-leadership-policy [dostęp: 15.01.2016]; *Judging Boys Scouts of America: Gay Rights, Freedom of Association, and the Dale Case*, ed. J. Ellis, Kansas City 2014.

[47] „W kolejce" czekają prawa konstytucyjne np. do eutanazji na żądanie, uznaniowej, woluntarystycznej zmiany płci czy modyfikacji kodu genetycznego.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

uprawnienia wobec innych i wspólnoty poza jakimkolwiek namysłem nad jego moralną zasadnością[48].

W *Griswold v. Connecticut* prawo do prywatności sygnalizowało już głęboką zmianę kulturową, *Obergefell v. Hodges* stał się natomiast częścią wspomnianego zjawiska globalnego, w którym liberalne prawa jednostki wiążą się coraz częściej z polityką tożsamości i postmodernistyczną kulturą praw jako autonomicznego chcenia, gdzie pytanie o ich ontologiczne umocowanie jako uprawnień uniwersalnych jest lekceważone[49]. Następuje porzucenie polityki rozumianej w sensie arystotelesowskim jako dyskusji nad dobrem wspólnym, ponieważ „Zachód zdefiniował prawa człowieka jako trwałą podstawę sprawiedliwego społeczeństwa. […] bez zakorzenienia ich w silnych prawdach o ludzkiej osobie, prawa człowieka stają się z łatwością […] podatnymi na manipulację maskami skrywającymi władzę"[50].

Konsekwencją jest fundamentalna niespójność liberalnej kultury praw człowieka i jej wewnętrzna sprzeczność, sytuacja, w której poszczególne prawa i wartości mające sens jedynie w relacji do chrześcijańskiej antropologii, stały się – jak zauważył G.K. Chesterton – wypuszczone jako byty samoistne, żyjące własnym życiem, maksymalizujące swój potencjał w oderwaniu od całości, nadając im status działania heretyckiego, tj. stanu, w którym prawda cząstkowa jest logicznie, w oderwaniu od całości systemu myślowego, absurdalnie absolutyzowana, stając się bzdurą. Stąd paradoks kultury życia publicznego liberalnej demokracji. Absolutyzuje ona prawa jako

> […] jedyne moralne prawdy, jakie pozostały. Potrzebujemy praw, szczególnie fundamentalnych praw człowieka, by nałożyć moralne ograniczenia na władze. [Ale jednocześnie] traktujemy silne prawdy jako zagrożenie dla naszej wolności, stąd legitymacja naszego języka praw jest coraz słabsza. Zachodnia liberalna demokracja porzuciła [idee] transcendentalnej prawdy na temat spraw ludzkich. […] odrzuca podstawy ludzkiej natury [jako nieprzekraczalnej granicy eksperymentowania z arbitralnym chceniem]. Polityka jest obecnie ograniczona, unormowana i rządzona przez […] politykę. Małżeństwo nie ma żadnego trwałego, istotnego znaczenia. Może być definiowane przez tych, co mają władzę. Uznajemy to metafizyczne ubóstwo jako wyzwolenie […], narzucając [je] światu z misjonarskim zacięciem. To ewangelia władzy. Społeczeństwo definiuje prawa, a „społeczeństwo" oznacza właściwie tych, co mają władzę [i] mogą kontrolować proces [ich] definiowania. Takie samo metafizyczne ubóstwo charakteryzuje reżim technokratyczny, wyłaniający się, by wypełnić próżnię stworzoną przez globalny kapitalizm […] projekt maksymalizujący użyteczność, metafizycznie zubożona wizja dobra wspólnego, z wąskimi uzasadnieniami, na podstawie której można ją krytykować, ograniczać czy rzucić wyzwanie jego żądaniu władzy. To nasza postmodernistyczna

[48] Zakłada to oczywiście przyjęcie, iż istnieje moralność jako podstawa oczekiwania wzajemnego moralnego zobowiązania i konstytucjonalizmu praw wymagających obiektywnego istnienia i uznania wspólnego dobra wynikającego z założenia obiektywnej struktury moralnej bytu. Zob. D.B. Hart, *Freedom and Decency*, s. 41.

[49] J.B. Elshtein, [w:] P. Manent, *The City of Man*, Princeton 1998, s. X–XI; A.J. Beitzinger, *op. cit.*, s. 596.

[50] R.R. Reno, *The Crisis of Our Time*, "First Things" 2015 (December), s. 6.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

sytuacja. Jesteśmy odarci do naszej zwierzęcej nagości, jednocześnie systematycznie zaprzeczając, że jesteśmy zwierzętami z rzeczywiście istniejącymi naturami […][51].

Mechanizmem napędzającym cywilizację liberalną – łączącą globalny kapitalizm i subiektywistyczną kulturę z samotniczymi monadami wchodzącymi w czysto umowne relacje wyzwolone z wszelkich form wspólnotowych, z obowiązkami moralnymi wykraczającymi poza chcenie autonomicznej jednostki, z sądami konstytucyjnymi ulegającymi tej logice – jest idea ponadnarodowego, globalnego porządku politycznego, z niedemokratyczną władzą działającą w domniemaniu w imię uniwersalistycznych praw człowieka. W rzeczywistości, wobec coraz bardziej subiektywistycznego i nierelacyjnego ich rozumienia, stan współgrający z globalnym kapitalizmem (nieustannie poszerzającym rynek konsumentów) to system napędzany logiką nieograniczonej, nieformalnej, rozproszonej i z tego powodu ukrytej władzy. Tworzy ona hierarchię słusznych celów działania i myślenia w zamkniętych, oligarchizujacych się, samonominujących się kręgach eksperckich, definiujących i odpowiadających na wyzwania

> […] z misją kształcenia ludzi, którzy będą zarządzać światem. W tradycyjnych systemach politycznych elity usprawiedliwiają siebie lojalnością wobec wspólnej kultury […] w nowoczesności zwanej patriotyzmem. Zglobalizowana elita […] jest post-patriotyczna. Usprawiedliwia swoją wyjątkową wyższość […] posiadaniem technicznych czy managerskich kompetencji […] [w domniemaniu prowadzących] ku wspólnemu dobru. [To złudzenie] […] Post-narodowy świat, nadzorowany przez zglobalizowane instytucje […], nie będzie demokratyczny. Będzie w najlepszym razie światem paternalistycznego imperium […][52].

Imperium nietolerującego żadnych konkurencyjnych wyzwań politycznych, a szczególnie metafizyczno-antropologicznych, bezwzględnie je neutralizując, a gdy zajdzie potrzeba – niszcząc.

BIBLIOGRAFIA

Alfange D. Jr., *Footnote Four*, [w:] *The Oxford Companion to the Supreme Court*, ed. K.L. Hall, Oxford 1992.

Beitzinger A.J., *A History of American Political Thought*, New York 1972.

Bernheim G., *Homosexual Marriage, Parenting, and Adoption*, "First Things" 2013 (March).

Bottum J., *Christians and Postmoderns*, "First Things" 2004 (March).

Bottum J., *The Death of Protestant America*, "First Things" 2008 (September).

Boy Scouts of America Amends Adult Leadership Policy, "The Newsroom Blog" July 27, 2015, http://scoutingnewsroom.org/blog/boy-scouts-of-america-amends-adult-leadership-policy [dostęp: 15.01.2016].

Boy Scouts of America v. Dale, 530 U.S. 640 (2000).

Brown v. Board of Education of Topeka, 347 U.S. 483 (1954).

[51] *Ibidem*.

[52] *Ibidem*, s. 5.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Brown v. Board of Education of Topeka, 349 U.S. 294 (1955).
Bryk A., *Pole bitwy ideowej*, „Nowe Państwo" 2006, nr 4.
Bryk A., *Polska wobec Karty Praw Podstawowych*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny" 2008, nr 1.
Bryk A., *The Bill of Rights and Judicial Review in the American Constitution of 1787*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2008, nr 1.
Carmon I., *Interview with Justice Ruth Bader Ginsburg*, www.msnbc.com/msnbc/exclusive-justice-ruth-bader-ginsburg-interview-full-transcript [dostęp: 12.03.2016].
Christian Legal Society v. Martinez, 561 U.S.661 (2010).
Deneen P.J., *Unsustainable Liberalism*, "First Things" 2012 (August).
Doe v. Bolton, 410 U.S. 179 (1973).
Eisenstadt v. Baird, 405 U.S. 438 (1972).
Elshtein J.B., [w:] P. Manent, *The City of Man*, Princeton 1998.
Elshtain J.B., *The Bright Line: Liberalism and Religion*, [w:] *The Betrayal of Liberalism*, eds. H. Kramer, R. Kimball, Chicago 1999.
Ely J.W. Jr., *The Enigmatic Place of Property Right*s, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, eds. D.J. Bodenhamer, J.W. Ely Jr., Bloomington 2008.
Ely J.W. Jr., *The Enigmatic Place of Property Rights in Modern Constitutional Thought*, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, eds. D.J. Bodenhamer, J.W. Ely Jr., Bloomington 2008.
Friedman L.M., *The Republic of Choice: Law, Authority and Culture*, Cambridge Mass. 1990.
George R.P., *Conscience and its Enemies*, Wilmington Delaware 2013.
Graglia L.A., *Panel on Originalism and Unenumerated Constitutional Rights*, [w:] *Originalism – a Quarter Century of Debate*, ed. S.G. Calabresi, Washington 2007.
Gregory v. Helvering, 293 U.S. 465 (1935).
Griswold v. Connecticut, 381 U.S. 479 (1965).
Hart D.B., *Atheist Delusions: The Christian Revolution and its Fashionable Enemies*, New Haven 2009.
Hart D.B., *Freedom and Decency*, "First Things" 2004 (June/July).
Hitchcock J., *The Enemies of Religious Liberty*, "First Things" 2004 (February).
Hitchcock J., *The Supreme Court and Religion in American Life*, Vol. 2, Princeton 2004.
Hoffer P.C., *Due Process, Substantive*, [w:] *The Oxford Companion to the Supreme Court of the United States*, ed. K.L. Hall, Oxford – New York 2005.
Judging Boys Scouts of America: Gay Rights, Freedom of Association, and the Dale Case, ed. J. Ellis, Kansas City 2014.
Kalb J., *Technocracy Now*, "First Things" 2015 (August/September).
Kens P., *Judicial Power and Reform Politics: The Anatomy of Lochner v. New York*, Lawrence 1990.
Królikowski J., *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender?*, Tarnów 2014.
Lawrence v. Texas, 539 U.S. 558 (2003).
Lochner v. New York, 198 U.S. 45 (1905).
Manent P., *A World Beyond Politics? A Defense of the Nation-State*, Princeton 2006.
Marbury v. Madison, 5 U.S. 137 (1803).
McDowell G.L., *The Explosion and Erosion of Rights*, [w:] *Bill of Rights in Modern America*, eds. D.J. Bodenhamer, J.W. Ely Jr., Bloomington 2008.
McDowell G.L., *The Perverse Paradox of Privacy*, [w:] *A Country I Do not Recognize*, ed. R.H. Bork, California 2005.
Murray C., *Coming Apart*, New York 2012.
Obergefell v. Hodges, 576 U.S. (2015).
Planned Parenthood of Southern Pennsylvania v. Casey, 505 U.S. 846, 848, 849, 865, 868 (1992).
Plessey v. Fergusson, 163 U.S. 537 (1896).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 20/11/2026 23:48:31

Ratzinger J., *Wiara a polityka*, „Gazeta Wyborcza" 2005 (23–24 kwietnia).
Ratzinger J., *Wiara – Prawda – Tolerancja*, Kielce 2004.
Regents of the University of California v. Bakke, 438 U.S. 265 (1978).
Reilly R.R., *Making Gay Okay*, San Francisco 2014.
Reno R.R., *False Freedom*, "First Things" 2015 (October).
Reno R.R., *The Crisis of Our Time*, "First Things" 2015 (December).
Roe v. Wade, 410 U.S. 113 (1973).
Sandel M., *Democracy Discontent: America in Search of a Public Philosophy*, Cambridge 1996.
Schall J.V., *Human Rights as an Ideological Project*, "American Journal of Jurisprudence" 1987, Vol. 32, No. 1, **DOI: http://dx.doi.org/10.1093/ajj/32.1.47**.
Schall J.V., *Reason, Revelation and the Foundations of Political Philosophy*, Baton Rouge 1987.
Scruton R., *Co znaczy konserwatyzm?*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.
Slaughter-House Cases, 83 U.S. 36 (1873).
Strauss D.A., *The Living Constitution*, Oxford 2010.
United States v. Carolene Products Company, 304 U.S. 144 (1938).

SUMMARY

The landmark decisions of the Supreme Court change the ethos of adjudicating. The substantive due process doctrine allowed the Court to become an actual lawgiver. This doctrine widely extended the understanding of the due process clause of the 5th and 14th Amendments. Increased power of statutory construction corresponded with the doctrine of loose constructionism (living constitution). Decisions like *Griswold v. Connecticut* and *Roe v. Wade* created new constitutional rights, emanating from the radical liberal anthropology. Adjudication became a field of an ideological battle in the culture war over anthropology determining the law's content . In the classical and Christian understanding, being free is considered as having one's identity discovered as an ontological constant, thus allowing an individual to develop himself according to the nature's essence . The liberal anthropological revolution defines freedom as a power of self-creation, serving individual's preferences. The liberal elites, employing ideas of social engineering, attempt to enforce rules based on coexistence and relationship of equal rights. Individual rights emanate from the autonomous, personal choice of life values, the key of the constitutional interpretation. The wider this right of self-definition , the wider the scope of the state's intervention. In *Griswold v. Connecticut* the right to privacy signified deep cultural change rooted in such an anthropology. This "emancipation project" is thus built on an axiology destroying relations, becoming a kind of a religion of secular salvation. The state serves here as a demiurge and is sacralized. This causes an increasing abyss between the elites and the rest of the citizens, with a corresponding social disintegration of it's public life. For instance *Obergefell v. Hodges* enforces a new anthropological definition of marriage, beginning to delegitimize creeds and actions of religious communities. This reflects a global phenomenon of connecting individual liberal rights with politics of identity and the post-modern culture of right understood as autonomous will without reasoning about its ontological, universal basis. The Supreme Court decisions are not separated from wider culture, but based on the new anthropological understanding of man as a consumer, with his individual will becoming the very basis of rights.

Keywords: United States Constitution; Supreme Court of the USA; constitutional rights; judicial activism; liberal anthropology; judicial statutory construction; creation of law